

absolutyzmu, reakcji. To jest broń, którą wojują. Zupewnie bezzasadne nie są te obawy, lecz gdyby nawet były słuszne, fakt jest, iż istnieją — a w wielu krajach broń stronna, a w wielu z przekonaniami. Jest to więc jeden punkt zetknięcia się z tem stronnictwem. Kto chce ugody, ten powinien wyszukać otych punktów, które do niezgody prowadzą. Tu na tem polu możemy się z nimi zetknąć, a to nie sprzeciwia się naszej tradycji narodowej, bośmy zawsze aż nadto kochali wolność, to się też nie sprzeciwia naszym terazniejszym interesom — bo wolności potrzebujemy. Dlaczego na tem polu nie mamy się pogodzić i na tej drodze starać się przyjąć do porozumienia. To byłoby niezawodnie odpowiednim tej polityce ugodowej. Jeżeli w adresie mówimy, że potrzeba dopiero przeobrażenia, aby ulepszyć prawdziwą wolność, to rozumie się, że ta, która istnieje, nie jest prawdziwą. Jaka jest ta wolność prawdziwa, tego naturalnie ja nie wiem i przysądzać nie mogę. Komuna paryska głosiła zawsze, że chce prawdziwej wolności, — cesarz Napoleon — mówił ciągle o prawdziwej wolności, a Francuzi nie najlepiej na tem wyszli. Jak my to pojmujemy nie wiem, ale zawsze wolalibyśmy, abyśmy nie mówili o prawdziwej wolności, tylko po prostu o wolności.

Z tych powodów ośmielię się w tym duchu przy specjalnej debacie postawić dwie poprawki. Czwarty z kolei mówcą był p. Ławrowski (za adresem). Piękną ruszczyką powiedział co następuje:

Jak panowie widziecie, w pierwszym ustępie adresu jest wyrażone, że terazniejsza pora daje nam sposobność do napisania adresu. Kiedy tylko jaka ważna chwila była w sejmie, nigdy się nie zaniedbał takiej sposobności do adresu. Tak było w r. 1861, 1865, 1868. Ile razy jest jaka uroczysta chwila, tyle razy sejm nasz odzywa się do swego monarchy; a kto zaprzeczy, że teraz jest taka uroczysta chwila? Chodzi bowiem o to, czy prawa i życzenia pojedynczych krajów mają być uwzględnione. Sejm uchybiłby swoim obowiązkom, jeżeli by w terazniejszej chwili nie podał adresu.

Wzmianka o Akademii umiejętności jest i mnie nader przyjemną i pożądaną (oklaski), gdyż taka instytucja znajduje także pomieszczenie dla języka ruskiego, podobnie jak uniwersytet jagielloński, który zaprowadził katedrę języka ruskiego, za co się dziękuję.

Dalsze ustępy tego adresu traktują o zaspokojeniu słusznych żądań tak naszego kraju, jak i innych krajów koronnych.

Przed r. 1848 miały wszystkie kraje, wchodzące w skład monarchii austriackiej, choć nie prawnie uznana, ale faktyczną odrębność. Rok 1848 przyniósł nam wolności, swobody ale i system centralizacji, który aż do niedawna się praktykował, i tak w lutym jak i grudniowej konstytucji znalazł swój wyraz. Tak jedna jak i druga zabezpieczyła tylko przewagę narodu niemieckiego, i dlatego prawie we wszystkich innych narodach miały przeciwników. Misją Austrii jest, aby służyła za przystań narodowości, chroniąc wszystkie prawa historyczne, o ile tylko to nie sprzeciwia się całosci i nie monarchii. Tylko taka konstytucja dla Austrii jest dobrą, która zabezpieczy pojedynczym narodom ich indywidualność historyczną. Konstytucja grudniowa tego nie nadaje. N. Pan we wszystkich mowach tronowych zapewniał krajom rozszerzenie autonomii. Ministerstwo od r. 1861 do teraz nie poszło za tą wskazówką monarchii. Ministerstwo obecne wstąpiło dopiero na inny tor i chce być sprawiedliwem dla wszystkich krajów. Ministerstwo to wniosło znane przedłożenie, które jednak nas zadowolnić nie może, ale jest przynajmniej pierwszym krokiem do rozbięcia centralizacji. Należy mu się więc uznanie. Mówią niektórzy, iż nie można przystąpić do uchwalenia adresu, gdyż ministerstwo nie wniosło dotąd ustawy o narodowościach. Ja mam nadzieję, że taka ustawa okaże się zbyteczną, gdyż wniosek postawiony przed 2 laty ją zastąpi. Mogę tu zapewnić we własnym imieniu i w imieniu tych, którzy są tego samego przeświadczenia, że my tylko w sejmie widzimy tego czynnika, przed którym naszym prawom dawać się będziemy i domagamy się, i dla tego będziemy popierać rozszerzenie wszelkie autonomii. Były wprawdzie czasy, że wielu Rusinów pobudzonych podstępami i względami poza sejmowem, stanęło w opozycji. Jeżeli byście się zapytali, jakich środków używano, to bym wam powiedział, że z jednej strony zaprowadzano język polski a z drugiej strony podjudzano Rusinów do opozycji.

Jeżeli w imieniu sprawiedliwości do was przemawiam, to nie możecie mi odciągnąć dłoni waszej, bo sprawiedliwość jest waszą nadzieją, a to co Rusinom dajecie, dajecie sobie samym. Dla tego przystępujemy wcalei osnowie do adresu i podnoszę jeszcze to, że przystępujemy w duchu i wedle zasad, zawartych w rezolucji z 24go września 1868 r. (ogromne oklaski w sali i na galerji).

Po p. Ławrowskim zabrał głos hr. Leszek Borkowski, który z początku posiedzenia oświadczył, iż będzie mówił za adresem lecz przeciw temu adresowi. Mowa widocznie nie był w usposobieniu do mówienia; — mówił cichym i ochrypłym głosem tak, że na galerji sprawozdawców z jego jak mówią pięknie wykończony mowy w śród gwaru wiele ustępów nie dosłyszano.

„Szczonny poseł obwodu lwowskiego zaczął mowę swoją od tego, aby adres był przyjęty bez dyskusji. Nie łatwo mu jednak było to uzasadnić. Ja jestem przeciwnego zdania i uzasadniłem, dlaczego. Oto gdybyśmy pominieli dyskusję nad adresem, to byśmy podkopali całe jego znaczenie, objawilibyśmy, że chcemy przeprowadzić siłą niezgodę adres, który niema wewnętrznej siły do utrzymania. W jednym z ustępów adresu mówimy, iż nie życzymy sobie reakcji i powrotu do absolutyzmu. Gdybyśmy pominieli dyskusję nad adresem, zadalibyśmy sobie kłam, gdyżbyśmy okazali tem, iż ilością numeryczną chcemy zamknąć usta opozycji. Postępowaniem takim ubliżylibyśmy tylko sobie. Gdybyśmy unikali dyskusji, zadalibyśmy się, iż obawiamy się, aby zdanie przeciwnie nie znalazło usprawiedliwienia w większości kraju; zatem bardzo zadowolony jestem, że do dyskusji przyszło, i że położono adres na porządek dzienny.

Nie myślę występować przeciwko utratom pborowi do Rady państwa, bo ten nam nie szkodzi jak zmarłemu nie już zaszkodzić nie może. Zdawszy raz prawa nasze i przyszłość kraju naszego na wolę obcych interesów i zapatrywać, nie zaszkodzi nam więc już żadna delegacja. Pytanie jest, jak pojmujemy naszą przynależność do państwa. Jeżeli uznajemy naszą przynależność, to powinniśmy popierać tendencje pojedyncze; ale zrywając zawarte układy, naruszając ustawy wspólne dokonane przez opuszczenie szeregu, nie ucho-

dziloby nawet w stosunkach prywatnych, w życiu publicznem jest wręcz przeciwnie rozumowi, zwłaszcza, że naruszenie z jednej strony upoważnia drugą do podobnego postępowania. W taki sposób oddaliliśmy ostatnią broń, jaka służyła słabym w obec przemocy. Słabi nie pokonają przemocy, ale mogą jej nie pomagać; nie im nie przeszkadza, aby jeżeli mogą, w jej działaniu nie brali udziału. O czynnej opozycji u nas mowy być nie może, bo my nie mamy niktylek potemu sił fizycznych, ale nie mamy nawet usposobienia moralnego, jak uczą doświadczenia konstytucyjne. Inteligencja nasza zaszła dopiero do tego stopnia, że ślepa uległość władzy uważa za jedyną polityczną roztropność. Powolaliśmy się z upodobaniem na dyplom październikowy, który był działany bez współdziału ludu, a protestujemy i opieramy się ustawom grudiowym i patentem lutowym, które za naszym współdziałem przyszły do skutku. Z tego się pokazuje, że najstosowniejszym urządzeniem dla nas są dyplomy i patenty.

Widocznie jest, że nieszczęścia Austrii z tą pochodzą, że w skutek różnych okoliczności zmuszoną była udawać liberalizm. To jest właśnie przyczyna kłopotów wewnętrznych. Ale okoliczności teraz zmieniły się, a ponieważ nie umieliśmy z czasu korzystać, więc jest nadzieja, że powróci stan naturalny i będziemy mieli to, na co zasługujemy, będziemy mogli sobie powiedzieć, żeśmy się sami skutecznie do tego przyczynili.

Byłem zawsze przeciwko werbowaniu do ulanów rajchsratowych, i dziś mam to przekonanie, że w ówczesnych okolicznościach było można coś zyskać dla kraju tylko na tej drodze nieobowiązkowa. Widzieliśmy, że tu chodziło o wyrobienie poczucia jednoci państwowej, dlaczegoż nie zostawiliśmy tego centralistom?

Ja się poczuwam do jednoci słowiańskiej... Pojęcia nie dadzą się narodowi z góry narzucić, potrzeba, aby się z jego wnętrza rozwinęły z przyczyn narodowych. Jeżeli większość sejmu jest wiarą przedstawić kraj, z którego wyszła — to kraj świadomy i nieświadomy, chce lub niechce jest już też dojrzałym dla Słowiańszczyzny. Ciemne masy ludu bez sił wynikających z wiekowego żywota bez świadomości praw historycznych, bez poczucia ojczyzny stoją jeszcze przy narodzie, jako przy swojej kolebce. Tymczasem inteligencja zaszła już aż do zepsucia. Uważa ona uczucie pałtryotyczne za świadełko i wdziwa je, kiedy jej może być korzystne, a chowa, gdy naraża ją na niebezpieczeństwo. Prawdziwy pałtryotyzm jest „staatsgefuehrlich“ z takiego to rozczytu powstają moskalofile, prusofile i austrofile, którzy pokrywali swe znikczemienie nazwiskiem umiarkowania tak, jak się zakrywa wychodki wonnemi krzewami. Jakżeż nie uwzględnić dobroczynnego wpływu, który mieli Czartoryski i Lubecki w Petersburgu. Ale dawniej jeszcze Machiawel mawiał, że chce za nos naród wodzić, potrzeba pojedynczych ludzi okładać urzędami i orderami. I teraz z niektórych pałtryotyzmu zostały się tylko buty, i to jeszcze nam Niemcy za złe mają (sykanie). Miłość Ojczyzny jest sokiem naszym żywotnym. Narody marnują krew swoją, życie swoje i majątki swoje w obronie ciemiężycieli i wtedy to bezwarunkowo można powiedzieć, nie ma już narodu. Poślmy więc delegację, niech się pokłoni ministrom, niech im powie: „morturi te salutant“ Nic to nam już nie zaszkodzi.

Takie zwątpienie w niemoralność praw narodowych, takie poddawanie własnych interesów i potrzeb obcych sądom i takim frymryki z ministrami podobne są targom z dzikimi, którzy dają złoto za skielecia. Oto dowodzi, że idea polska u nas zamarta.

Ci, którzy widzą zamęt społeczny po jednej stronie, niedojrzałość i zgłiznienie po drugiej stronie, nie dadzą wiary jak z takich materjałów można zbudować państwo niepodległe, lecz całą nadzieję pokładają w Słowiańszczyźnie, ci zowią się Rusini. Nie o szkoły im chodzi, nie o język, bo którykolwiek z najwięcej zbliżonych języków służyć im może za rangę, a mowę ludową broni zachowawca niewiadomości i wytrwałość ludu.

U nas są oddawna 2 klasy ludu, jedna opiera się na historyzmie i podstawię przeszłości, jest że się tak wyrażę stronnictwem szlacheckim, druga jest stronnictwem ludowe. Oba mogą się mylić, ale oba słuszności mieć nie mogą. Wiemy, że skroby ktoś podniósł możliwość odbudowania niezawisłego państwa polskiego, wszystkie względy porzucenoby i wróconoby się ku tej stronie, której ta możliwość będzie widoczna. Z tego się okazuje, żeśmy się nie dali uwieść złudnym widziadłom, albowiem duża niewola i zgnębienie doprowadziły już pewną część do zaparcia się wiary i narodowości, a część ta wzrasta ciągle w ilość i potęgę. (Marszałek wzywa mowę, aby nie odchodził od przedmiotu)... Ja muszę tu powtórzyć to, co już kilka razy powiedziałem, że dyskusja nad adresem jest uzupełnieniem adresu. Zdjaje mi się więc, że ciągle jestem przy przedmiocie dyskusji, jest to jedyna sposobność wypowiedzenia tego, czego nie ma w adresie... (Tu następuje dłuższa przerwa albowiem mowa zapominała na czym stała).

...Obawiam się więc, aby dłuższe przewlekanie tego stanu rzeczy nie wpływało na nasze wynarodowienie. Świeży tego przykład mamy na Alzacji odciętej od Francji: latorośl odcięta od swej całości bardzo prędko zraza się z obcą całością. Gdzież jest wytrwałość, która zdoła pomimo uciśku i przesładowań, pomimo obietnic ciągle ją trzących tę rangę, utrzymać w nas ducha, abyśmy interesom kraju nie poświęcili interesów Polski. Bo cóż jest interes Polski, panowie, jeżeli nie sumą interesów wszystkich jej części składowych; rozróżniać interesa jednej części od interesów całości, jest to odrywać ją od całości. Potrzeba nam przedewszystkiem interesa całości mieć na widoku, albowiem zajmowanie się interesami pojedynczymi, będzie przeszkodą na drodze wiodącej nas do głównego celu. W ten sposób celu nie dopniemy i cieszyć się tylko możemy, że nam trnić nie będzie mieć go na oku i na języku. Rozumiem, że można podporządkować interesa Galicji interesom państwa rakuskiego, gdyż to są interesa bardzo różnorodne i mogą być zupełnie przeciwnie, ale o takim podporządkowaniu w naszym kraju i mowy być nie może. Na tej drodze stworzymy ideę żywotną, innej ideę śmierci. W razie potrzeby potrafia trupa obudzić, lecz będzie to tylko zgłanizowaniem go, aby na chwilę narody słowiańskie wstały i zatarły się między sobą na korzyść Niemców. Idea żywotna Polski była ideą, która przewodniczyła Polsce w jej najświetniejszych chwilach, która prowadziła naród do skruszenia potęgi krzyżackiej i do zbierania wawrzynów pod wodzą Batorych i Żółkiewskich. Usuniecie tej idei z polityki Polski, było niejako odcięciem duszy ciała, aby je zgubić. Cesarz niemiecki i przywód-

cy tą drogą z Niemcami postępują. Jedynie przeszkody jakie ich dzieliły, dzisiaj upadły, tj. różnice religijne, jedna Austria oddzieliła się od nich i zachowała tym sposobem równowagę europejską, lecz Austria opuściła sposobność poparcia traktatu praskiego przez uwzględnienie mocarstwa, które jedynie mogło się przyczynić do utrzymania równowagi europejskiej.

Prusy zamarnowałyby pomimo miliardów swoje zwycięstwa, gdyby nie przyczyniły się do dzieła, które popieramy, albowiem w ten sposób Austria stanie się wyborem narzędnikiem do pochłaniania Słowian przez Germanię. Do tego dąży nasz adres, adres kraju, który jednolicie jest słowiańskim. Różnorodne ministerstwa nie pozwalają nam zająć się wewnętrznym uporządkowaniem. Stawiają i przedstawiają ustawicznie tak, że nie stało urzędzić nie można. Ministerstwo krajowi naszemu życzyli i Rada państwa przychylna, przyczyniają się tylko do głębszego wykopania przepaści, aby usprawiedliwić potem czyn, jakim się dopuści ministerstwo nieżyczliwe i Rada państwa nieprzyjazna, a kiedy przyjdą do steru centraliści, będą mieli ułatwione zadanie, aby zmusić do tego, żebyśmy chwalili wszystko nie z pobożności serca, lecz ze strachu i lojalności, a gdy będziemy przeciw nim, wtedy oni będą obrońcami swoich ustaw, a my wychyćcami i niewolnikami. Nie wątpię ani na chwilę, że położenie nasze wtedy będzie zasłużone. Wiem, że latarnia morska oświeca przepaść, aby się postrząsnąć można przed niszczącymi prądami, wiem, że jak żywotne tchnienie ożywia martwe istoty, tak błędnę ogniki prowadzą żywych do zguby. (Po dłuższej ciszy pojedynczy oklask na galerji).

Pięty do głosu zapisany jest p. Zyblkiewicz: Zapisalem się do głosu, aby jako członek komisji adresowej bronić adresu od zarzutów, jakie go spotkały ze strony przeciwników jego, pp. Borkowskiego i Skrzyńskiego. Chcąc spełnić ten obowiązek, muszę się przyznać, że w wielkim jestem klopotcie, co mam mówić. P. Borkowski zapowiedział, że nie będzie mówił za adresem, ale przeciw adresowi. Tymczasem mówił o poborze delegacji, o werbowaniu ulanów delegacyjnych, o butach czyichś, o stronnictwach szlacheckim i ludowym, o Słowiańszczyźnie ludowej, o traktacie praskim itp., lecz o treści adresu tego, ani o treści innego, któregooby sobie życzył, nie wspominał, i ja obronę adresu wobec p. Borkowskiego mogłbym już skończyć.

P. Skrzyński zapowiedział, że będzie mówił przeciw adresowi i że postawi poprawki. Myślałem, że poprawki te będą zupełnie przeciwne myśli zawartej od tych, które są w adresie zawarte. Tymczasem ja nie nowego w nich nie widzę. Dziwi on się, jak mogliśmy powiedzieć, żeby Bóg zachować rację. Ja w tem nie widzę nieracjonalności. Wszak sam p. Skrzyński zapewne nieraz śpiewał: „Ojczyzno, wolność racy nam wrócić Panie“.

Po wstępnej przemowie p. Skrzyńskiego zdawałoby się, że jakby armatami lub taranami zbijał będzie wywody komisji. Cóż to są za tarany, które on nas uderzał? Powiada on, że tam trzeba coś powiedzieć o wolności, i wykręca, że wzmianka o tem znajduje się zaadno w kąciku. Ja nie wiem, jak może być kącik w adresie!

Niech mi tutaj wolno będzie, chociaż to już jeden z posłów uczynił, w krótkich zarysach dotknąć powodów, które nas do adresu spowodowały. Od 10 lat walczymy nie z rządem absolutnym, ale z Niemcami o to, aby pozwolono nam się rozwijać takimi, jakimi nas Opatrzność mieć chciała. Historycznej dziesięcioletniej walki, panowie, znamy wszyscy. W r. 1860 cesarz zapewnił nam samodzielnosc. Nie upłynęło kilka miesięcy, jak rząd Schmerlinga tak tę samodzielnosc okroił, że, jak się wyraził jeden z mówców, pozwolono nam tylko tafać dziury w mostach i nad szpitalami czuwać, a sejm zrobiono ciałem wyborczym do Rady państwa. Po 5 latach walk musiano nareszcie zawiesić tę konstytucję. Niedługo trwało to nasze zwycięstwo, bo przyszła konstytucja grudniowa, która nam nowe nałożyła jarzmo. Nadano nam wprawdzie wolność, lecz jaka była ta wolność? Pozwolił sobie dać charakterystykę tej wolności. Niemcy reformowali konstytucję i nadawali wszelkiego rodzaju wolności hojną garścią: wolność osobista, obywatelska, religijna itd., z wyjątkiem tylko jednej, a tą jest wolność dla krajów, dla indywidualności historyczno-politycznych. Każdy mógł być najliberalniejszym, mógł dla siebie domagać się indywidualnej wolności jak najszerszej, lecz nikt nie mógł jej się domagać dla swojego narodu. Jeżeli Niemcy przystępują dzisiejszą mowę p. Skrzyńskiego, to jutro wszyscy go sławic będą jako najwolnościelszego człowieka, lecz niech on tylko doda, że oprócz tamtych wszystkich wolności, obstate on za wolnością dla swojego kraju, dla swego narodu, niech domaga się wolności i swobod, to zaraz powie, że on jest feudałem, a nawet chociaż nie o religii nie mówił, klerykałem. Zdjając kajdany zbrodniarzem, a nałożył je narodom, oto wolność, jak ją pojmują Niemcy, oto wolność, jak ją pojmują ustawy zasadnicze. (Oklaski). Tak w zasadniczych ustawach spojone było jedno z drugim, że, chcąc przyjąć dla siebie wolności indywidualne, trzeba było przyjąć zarazem pęta na narody całe. Takiej wolności dla narodu my nie żądamy w adresie, my żądamy oprócz swobod obywatelskich i wolności dla naszego kraju, a jeżeli chcą, Niemcy mogą nas nazwać feudałami albo klerykałami. Może za długo zajmowałem się tą deficycją, lecz p. Skrzyński żądał wytłumaczenia, co rozumiemy pod prawdziwą wolnością, więc musiałem mu dać wyjaśnienie.

Od czasu zaprowadzenia tych wolności, rozpoczęły się straszne chwile długiej walki z Niemcami, którzy chcieli zatrzeć naszą indywidualność historyczną. Bóg nam dopomógł, iż do tego nie przyszło. Dla zatarcia indywidualności narodowych, zamierzali Niemcy na wzór francuski podzielić całą Austrię na departamenty. W Galicji mieliśmy już ślad tego przez ustanowienie 5 wiceniemięstnictw, które dopiero w ostatnich czasach zniszczone zostały. Miałoby być zapowiedzieć podziału na departamenty; co więcej, w marcu 1870 przedłożony był w Radzie państwa wniosek zaprowadzenia bezpośrednich wyborów, aby do sześciu zatrzeć samodzielnosc krajów... Oparliśmy się temu, i Bóg nam poszczęścił. Raną ow system, a w polityce Austrii nowa nastąpiła era. Jakićkolwiek było ministerium hr. Potockiego, jednakże wiele ono się przyczyniło do zrobienia wyłomu w systemie centralistycznym. Hr. Potocki przynajmniej zapowiedział przedłożenie co do rozszerzenia autonomii Galicji, chociaż nie miał czasu tego wykonać. Zapowiedział też hr. Potockiego ziszczenie następne ministerstwo, które musiałoby już pójść tym torem. Od stu lat rząd po raz pierwszy uznał nie tylko słowami lecz czynami, że uważa nasz kraj za odrębny, którego na jedną modłę z innymi krajami urządzać nie można,

lecz przeciwnie trzeba mu nadać pewien stopień samodzielnosci.

Gdy więc walka na tym stopniu stoi, czyż nie wypada sejmowi objawić swego zdania, czyż nie ma on odpowiedzieć na owe propozycje rządu, czyż nie ma powiedzieć czego się domagamy. P. Skrzyński zarzuca, że sposób wyrażenia jest za słabym, nie odpowiednim godności sejmu. Czyż może być coś bardziej stanowczem i bardziej odpowiadającem godności sejmu, jak ustęp następujący: (czyta)

„Wszelako sejm królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim księstwem Krakowskim, poczytuje za swój obowiązek wypowiedzieć z głębi swojego sumiennego przekonania, że pomienione wnioski rządowe nie wystarczają, i że objęty nimi wymiar samorządu nie mógłby zaspokoić istotnych potrzeb i uprawnionych żądań naszych.“

W końcu mówi p. Zyblkiewicz, iż z przyjemnością może skostatować, że X. Szaszkiewicz już nie jako czynił dawniej mowy z tamtej strony, przemawiał w imieniu ludu ruskiego ale tylko w swoim i swoich politycznych przyjaciół. Muszę także i drugi fakt skostatować, że dawne to wrogi nam stronnictwo rozpadła się coraz bardziej; jedni pozostają przy swojej dążności i dalej sięgają niezgodę i wań między szczepami pokrewnymi, drudzy podają nam bratnią rękę do zgody. Ten fakt jako bardzo pocieszający, muszę tu skostatować.

Po przewie dziesięciomiotowej, zabiera głos książę Adam Sapieha. Jak już jeden z poprzednich mówców, nie przemawia on przeciw adresowi w ogóle, ale radby mieć w niem uwytłumaczenie życzenie, aby sejm dłużej trwał, gdyż tak, jak obecnie, spraw żadnych ważniejszych załatwiać nie ma czasu. Od roku 1866 nie mieliśmy sejmu, któryby trwał dłużej nad 3, 4, 5 lub 6 tygodni. Czas ten wystarcza nam do przedsięwzięcia wyborów do Rady państwa, ale nie wystarcza do zajęcia się sprawami wewnętrznymi, na których życie nasze codziennie jedynie polega, i które są naszym chlebem codziennym. Mamy ustawę gminną, o której nikt nie powie, że nie potrzebuje poprawek, mamy ustawę o reprezentacji powiatowej, o której przekształciliśmy, że nam żadnego pożytku nie przynosi. Mamy ustawę drogową, a nikt wyjeżdżając zaręczyć nie może, że on lub jego szkapę wróć o tyłu nogach, o ilu wyjechał. Wobec tego nie od rzeczy byłoby, gdyby reprezentacja kraju czasem europejskimi, czasem austriackimi sprawami się zajmująca, także i temi sprawami się zajęła. Dlatego też powinniśmy wyrazić życzenie, żeby nam zostawiono więcej czasu do zajmowania się wewnętrznymi sprawami kraju naszego. Piszac adres do Najj. Pana z jednej strony i dziękując mu za jego łaskę, a z drugiej świadczając, że chcemy poprzec dzisiejsze ministerium, chciałbym, aby powiedziano, że pierwszą potrzebą jest, aby dzisiejszy rząd nie czekał całego roku, lecz w najkrótszym czasie zwołał sejm dla zajęcia się sprawami, o których wspominałem, bez których rzeczywistego pożytku odnieść nie może. Poprawkę tę zamierzam postawić przy specjalnej dyskusji.

Następnie mówi p. Krzeczunowicz. Podniesiono tu zarzuty, że ja jestem przeciwny dyskusji. Ja mniemam, że adres bez dyskusji, straciłby na wartości, byłem więc za przeprowadzeniem ogólnej dyskusji, gdyż właśnie nie myślę pozabawić sejmu naszego tej przyjemności, żeby nie usłyszał corocznej mowy posła samborskiego, która nikomu nie szkodzi, nikomu nie pomoże, ale zawsze jest piękna. Co się tyczy zarzutu p. Skrzyńskiego, który w roku 1868 nie żądał połowy tego co jest w rezolucji, i który twierdził, że niektóre jej żądania są nieuzasadnione, i przeprowadzić się nie dadzą, niektóre punkta są niejasne; dziś ten p. Skrzyński przyłącza się do rezolucji. Jakkolwiek poseł ten wniosł dziś poprawkę w tej myśli do adresu, mniemam, że poprawka ta nie wyraża nic innego, jak to, cośmy już wyrazili, i co znajdujemy w rezolucji. Wymaga również p. Skrzyński, żebyśmy mówili o wolności, lecz słusznie odpowiedział mu Zyblkiewicz, że w wyrazach, jakie się znajdują w adresie, jest ona dostatecznie określona. Powiada on, że wzmianka o wolności znajduje się zaadno w kąciku. Ja nie wiem, czy w adresie może być miejsce, nazwane kącikiem. Do słów p. Zyblkiewicza, który powiedział, że nam zamało jest wolności indywidualnej i obywatelskiej, lecz potrzeba nam swobody całego kraju, ja dodam, że bez swobod całego kraju swobody obywatelskie żadnego znaczenia nie mają. Najlepszy mamy przykład w tem, że pomimo, iż swobody obywatelskie już w r. 1861 nadane zostały, w kilka lat później mieliśmy stan obłążenia zaprowadzony. W r. 1869 w Czechach wielkie było przesładowanie polityczne. Co do wniosku posła Sapiehy, to zgodziłbym się zupełnie, gdyby wnioś do sejmu rezolucję. Już na jednej z poprzednich sesji uchwalono rezolucję do rządu, aby sejmowi co rok dano czasu tyle, aby nad sprawami swoimi mógł radzić. Sądzę, że dałoby lepszą byłaby rezolucja, niż gdyby tak szczegółową poprawkę chcieli do adresu układać. Przerwałoby to cały logiczny porządek adresu. Wspomniał p. Sapieha o różnych uchwałach, które praktycznego nie odniosły skutku. Niech p. Sapieha o tem raczy pamiętać, że jeżeli uchwaliliśmy takie ustawy, to uchwaliliśmy na podstawie zakresu działania, na podstawie ustaw przez Radę państwa wydanych, a na podstawie tego zakresu działania zawsze niepraktyczne ustawy uchwalaliśmy. Cóż przyjdzie z ustawy drogowej, jeżeli nikt jej nie wykonuje, albo wykonujący, którzy na podstawie uchwał rajchsratu wykonywać je mają. Cóż nam z nich przyjdzie, jeżeli organizacja władz politycznych nie do nas należy. Abyśmy do lepszych i praktyczniejszych ustaw przyjąć mogli, musimy naprzód rozszerzenia władzy się domagać.

Zwracając się przeciwko p. Zyblkiewiczowi mówi p. Skrzyński: Ostatni ustęp mowy p. Zyblkiewicza tak przemówił mi do serca i przekonania, że z prawdziwą przykrością przychodzi mi występować przeciwko mojej mowie, muszę się bronić i myśli moje wyjaśnić. Powiedziano, że nie jestem za samorządem. Moi panowie, macie w ręku ten akt, a kto po polsku umie, ten wyczyta, czegoż tam i przy czem stoję. Mówi szanowny poseł na co o wolności mówić, kiedy za wolnością wszyscy jesteśmy, ale w adresie należy powiedzieć także, że jesteśmy za wolnością nie tylko dla siebie samych ale i dla innych. Dalej powiedział szanowny poseł, że szczególnie jest, że o ustawach zasadniczych nie nie mówię. Otóż to szczególnie nie będzie dopełnieniem, ponieważ teraz o nich mówić będę. Między ustawami zasadniczymi są jeszcze i ustawy o władzy sądowej, także niekorzystne dla nas. Kto się trzyma zasady a nie szcze-

gółów, ten wie jak to ocenić. Czy można tak lekce mówić o przedmiotach podobnej wagi?

W roku 1868 w adresie powiedzieliśmy, że niektóre zasadnicze ustawy są ograniczone, a teraz znów twierdzimy, że nam wszystkie są za ciasne. Pytam się panów, jeżeli po adresie w roku 1868, dziś w adresie twierdzimy, że wszystkie zasadnicze ustawy są nam za ciasne, czyż nie używamy broni tych, którzy walczą przeciw ministerstwu. Chodzi więc o to, by te ustawy były zniszczone.

Powiedział dalej szanowny poseł Zyblkiewicz, że gdybym był przeczytał rozważnie sprawozdanie rajchsratu, byłbym wyczytał definicję wolności przez niego tam przytoczoną. Dlaczegoż nie umieścić tej samej definicji i w adresie. Broni on delegacji, ministra i tego wszystkiego, czego nikt nie narusza. Nie mam więc potrzeby nikomu odpowiadać.

O rezolucji mówię, że żądam, żebyśmy przy rezolucji obstawali, a nie abymy o niej tylko nasze zdanie wyrazili. Boć zdanie swoje o rezolucji mogą wyrazić i Francuzi i Włosi, ale my musimy się jej domagać. Na zarzut szanownego posła lwowskiego, jakobyam ja pierwszy był przeciw rezolucji, oświadczam, iż przeciwnie, byłem zawsze za rezolucją i w tym względzie odwołuję się na stenograficzne sprawozdania z tego czasu. Jeżeli byłem przeciwny adresowi, to tylko co do tych dwóch ustępów, o których wspominałem. W ogólności nigdy nie byłem przeciw adresowi; zapowiedziałem tylko poprawkę i będę za całym adresem głosować, choćby moje poprawki upadły, a to ze względu na opozycję, jaka powstała po tamtej stronie.

Szół Władysław (włoszczanin polski). Słyszę tu wiele o autonomii mówiących i sądzę, że my włościanie dosyć już i zaadno dosyć jej znamy, bo kosztuje nas bardzo wiele, a dotąd żadnej nam korzyści nie przyniosła. Rezolucji tak samo niebardzo potrzebujemy i za nią głosować nie będziemy, bo my nie chcemy być ani Moskalami, ani Niemcami, ale Polakami. Wnoszę zatem o przejście do porządku dziennego nad adresem.

Ks. A. Sapieha. Szanowny poprzedni mówca zdaje się być wielkim przeciwnikiem samorządu, i dla tego nie chce adresu, a ja bym mu na to tyle powiedział, że jeżeli kto potrzebuje nagle samorządu, to jego współpatriota, włościanie, ponieważ tylko w samorządzie jest jedyna przyszłość dla naszego włościanstwa. Szanownemu posłowi lwowskiemu zaś odpowiem, że żądam umieszczenia poprawki mojej w adresie, a nie w osobnej rezolucji dlatego, ponieważ wiem, do kogo adres jest wystosowany, t. j. do Najj. Pana, podczas gdyby ja umieszczono w rezolucji osobnej, nie miałbym pewności, czy i kiedy się dostanie do Rady państwa. Upraszam zatem Wysoką Izbę, żeby mnie poprzec zechciała.

Co się tyczy zresztą formy adresu, byłby on tylko wtedy dla kraju pożytecznym, czytającym zrozumiałym, gdyby dołączono do niego jako alegatę dwóch lub trzech członków komisji adresowej, którzyby każdą razą interpretowali sens każdej alinei. To co ja chcę, jest jasnym i dobitnym, dlatego żądam, aby ta moja poprawka była do adresu przyjęta.

Na umieszczenie mojej poprawki w osobnej rezolucji, zgodzić się nie mogę, i oświadczam, że przy specjalnej rozprawie m. ja poprawkę wniosę. Sprawozdawca p. Wodziecki: Projekt adresu przez komisję Wys. Izby przedłożony: zgadza się w ogólności z jej myślą, a szanowni posłowie, którzy w tym przedmiocie głos zabierali, tylko co do dwóch ustępów czynili poprawki, zresztą zgodzili się na całość adresu. Mojem zadaniem będzie zarzuty niektórych panów posłów odprzeć. Jeden z główniejszych zarzutów był z tamtej strony Izby podniesiony. Powiedziano bowiem, że samorząd nie będzie z pożytkiem dla kraju. Samorząd zaś właśnie będzie z pożytkiem dla kraju. Jest on zresztą ważny, ale nie jedyną stroną tego adresu. Adres ten bowiem zawiera podjękowanie Najj. Panu za to, że wskazał rządowi nowe tory, na których ma przeobrazić cały ustroj monarchiczny dla dobra całości państwa i pojedynczych prowincji, w jego skład wchodzących.

Zarzut posła ks. A. Sapiehy, podniesiony przeciw treści adresu, pomijam z tego powodu, ponieważ poprawki jego dotyczą specjalnej dyskusji i o tem później może być mowa. Zarzut o ogólnej chorobie adresu, jakbyśmy się już od dziesięciu lat bez adresu obejść nie mogli, nie jest bez podstawy, dla tego ponieważ życzeń naszych w żadnej formie sformułować lepiej nie potrafimy, jak właśnie w formie adresu, a to powinniśmy teraz uczynić, tembardziej, ponieważ w adresie staramy się o to, aby nam wolno było pracaować dla dobra kraju i dla całego narodu. Drugi główny zarzut, który spowodował poprawki, dotyczy ustępu o rezolucji i ustępu dopominania się o rozszerzenie autonomii. Szanowny poseł sanocki, który do tego punktu poprawkę postawił zamierza, nie wyraża w niej nic nowego, ani ważnego, tak, że między myślą wypowiedzianą przez komisję, a myślą w jego poprawce nie zachodzi prawie żadna różnica.

Poprawka ta posła Skrzyńskiego jest tylko stylistyczną i nie zmienia w niczem natury rzeczy.

My się domagamy w adresie zachowania swobod konstytucyjnych i zastrzegamy się przeciw wszelkiej hegemonii niemieckiej. Dążymy do wolności i pragnimy dobrobytu materialnego w kraju, jakoteż niezawisłego starostwa narodowego. Dalej zapowiedzieliśmy w naszym adresie poparcie pewnego kierunku politycznego, tj. tego kierunku, jaki wskazał N. Pan dzisiejszemu rządowi. Wypowiedzieliśmy zatem nasze myśli szczerze i otwarcie, zgadzając się zresztą z programem rządu. W tym kierunku my rząd jak najlepiej popierać będziemy. Tę myśl wypowiada adres, i dla tego polecam go przyjęciu Wysokiej Izby w formie przez komisję mu nadanej.

Co do formalnego traktowania przedłożonego adresu, zabiera głos p. Kaszewko: Dzisiejsza jeneralna debata nad adresem zajęła nam większą część dnia, i szanowni mówcy, którzy w tym przedmiocie przemawiali, wyjaśnili obszernie i wyczerpująco całą sytuację, tak, że adres obecnie bliższego rozbioru nie potrzebuje i specjalna dyskusja zupełnie jest zbędną. Z tego powodu jak ze względu na to, że mamy jeszcze inne równie ważne sprawy do załatwienia, wnoszę, aby adres bez dyskusji i specjalnej rozprawy przyjął bez zmiany i dodatku. Wniosek ten zostaje dostatecznie poparty.

P. Skrzyński, chcąc przy dyskusji specjalnej stawić poprawki, sprzeciwia się przyjęciu en bloc, i prosi aby przynajmniej odróczyć głosowanie do jutra.

Wśród powszechnego gwaru radzi hr. Golejewski, aby wpród przeprowadzić dyskusję nad temi ustępami, do których p. Skrzyński chce stawiać poprawki — resztę zaś przyjąć en bloc.

Po krótkim przemówieniu p. Klaczki podaje

marszałek pod głosowanie wniosku przyjęcia adresu *en bloc*, za którym powstają wszyscy, prócz Skrzyńskiego, Golejewskiego, Borkowskiego, ks. Sapiehy, Chrzastowskiego i Janka.

Zaraz po tem przyjęto adres w trzecim czytaniu.

Lwów 3 października.

13te Posiedzenie Sejmu.

Z początku posiedzenia odpowiada komisarz rządowy na interpelację ks. Zaklińskiego, który na podstawie artykułu *Stowa* zapytywał, dlaczego ukarał wójta jednego z umieszczonych w tablicy ruskiej we wsi. Odczytuje komisarz rządowy sprawozdanie starosty buczackiego, z którego wynika, iż rzecz miała się inaczej. W myśl § 24 ustawy o episcopi, gminy są obowiązane umieszczać w wchodu do wsi tablice polskie z imieniem wsi, — gdzie zaś gmina sobie życzy, może być tablica w języku polskim i ruskim umieszczona. Otóż z inicjatywą księdza buczackiego, umieszczono w tej gminie tablicę w ruskim tylko języku. Z tego powodu — znając usposobienie księdza buczackiego w grę państwu i krajowi, i wiedząc, że bez przynuszenia nie się stanie, nakazał starosta pod karą 5 złr. dzień nie umieszczenie tablicy z napisem polskim jako urzędowym i ruskim. Wójt najchamiej wykonał to polecenie i umieścił tablicę w obu językach. Donosi w końcu starosta, iż „*Stowa*“ nie trzymając, nie czytał wspomnianego artykułu, ale może upewnić, że fakt miał się tak, jak on (starosta) donosi. Komisarz rządowy, po odczytaniu powyższej relacji starosty nawiał na to, że bardzo słuszną uwagę, iż ubolewać wypada, że nowinka dziennikarska, która nie zawsze zasługuje na zupełną wiarę, wzięta była za podstawę do oskarżenia rządu wobec tak poważnego zebrania, jakim jest sejm krajowy o nadużycie władzy urzędowej i pokrzywdzenie narodowości ruskiej (Oklaski).

Rozdrążnienie, jakie istnieje z powodu wystąpienia partii świętojurskiej, spowodowało dziś bardzo nemiłą scenę. Ksiądz Szaszkiewicz zażądał głosu w kwestyi osobistej i uważał za stosowne wystąpić przeciw temu, co Dr Zyblikiewicz wczoraj podniósł, jakoby mianowicie S. Szaszkiewicz przemawiał nie w imieniu narodu ruskiego, ale w imieniu kilku przyjaciół politycznych. Ja nie przemawiałem w niczym imieniu, rzekł S. Szaszkiewicz, tylko w imieniu tych, którzy mi wybrali — a choćby ich było tylko trzech, *tres faciant collegium*, to protestuję przeciw nazwaniu moich wyborców kliką (*guar*), i muszę nazwać takie postępowanie *infamią*!

Tu powstał gwar niesłychany i oburzenie nie do opisania. Ks. Marszałek podniesionym głosem wezwał mówcę do porządku i odebrał mu głos. Wśród zamieszania żąda głosu Dr Zyblikiewicz: Niech z tego zgromadzenia powie mi kto, czy używał słowa „klikę“! Wszyscy na to: „Nie! nie używał tego słowa, nieprawda.“

Po uciszeniu się gwaru rzekł Dr Zyblikiewicz: Jeżeli X. Szaszkiewicz posadza mię, że używałem tak nieparlamentarnego wyrazu „klikę“, to zapewne na podstawie doniesienia fałszywego, gdyż sam nie był w Izbie. Otóż powiedziałem co innego. Nadużył nie raz tego, że przemawiano imieniem narodu ruskiego — otóż cieszyłem się, że wczoraj X. Szaszkiewicz tego nadużył się nie dopuścić i oddał mu sprawiedliwość, iż sumiennie sobie postąpił, nie przemawiając imieniem narodu ruskiego, lecz imieniem swoich przyjaciół politycznych. Po drugie zaznaczyłem, że z tej frakcji, która dawniej występowała razem, jedni pozostali na dawnym stanowisku, siejąc nienawiść i niezgodę, drudzy imieniem braterstwa i zgody przemawiają. — Wobec X. Szaszkiewicza mam, zdaje mi się dostateczną satysfakcję w tem, iż ks. Marszałek wezwał go do porządku, ale postępowanie tego, który jemu donosił, iż nazwał jego stronnictwo kliką, muszę nazwać bezczelnością!

Tu znowu powstał gwar i sykanie a ks. Marszałek wezwał mówcę do porządku. — P. Zyblikiewicz: Proszę o cofnięcie wezwania do porządku, gdyż nazwałem bezczelnością tylko postępowanie fałszywego donosiela! Apeluje do Izby!

Po uciszeniu się wrzawy ks. Marszałek konstatuje, że P. Zyblikiewicz wyrazu „klikę“ nie użył, gdyż byłby go zaraz wezwał do porządku.

Npan udzielił biskupowi dycezyjnyemu tarnowskiemu, ks. Józefowi Alojzemu baronowi Pukalskiemu godność tajnego radcy z uwolnieniem od taksy, uznając jego długoletnie zasługi około kościoła i państwa, a to z okazji 50-letniego jubileuszu jego kapłaństwa.

Minister skarbu mianował sekretarzami skarbowymi komisarzy skarbowych I klasy Ambrósia Kamińskiego, Jana Kowarskiego, Maksymiliana Ludwiga i Dra Józefa Tymińskiego; komisarzem zaś skarbowym I klasy wyższej kategorii Antoniego Skaupiego komisarza skarbowego I klasy.

Wiedeń 3 października. Jakkolwiek nie mamy do zapisania na polu polityki wewnętrznej żadnych wiadomości, któreby wyjaśniały przebieg dzieła ugodowego lub ciekawość monarchii, to pogłoski różnorodnych wieści nie brakują, lecz są one tak sprzeczne, że nie mogą posłużyć za punkt wyjścia dla jakiegokolwiek kombinacji. Itak naprzykład według jednych ugodą z Czerami jest tak jak zawarta, według drugich należy jeszcze nie jedną przeszkodę pierwej usunąć, zanim się rozpocznie obrady publiczne nad adresem, zanim spełni się fakt, którego skutki dobrze wprawdzie trzeba rozważyć, gdyż wszelkie cofnięcie się byłoby potem niemożliwym.

Zdaje się atoli, że sytuacja wkrótce się wywieści, gdyż na środę lub czwartek zapowiadają przyszłe posiedzenie sejmu czeskiego, na którym, wątpię już nawet nie można, że przedłożonym zostanie projekt adresu. Wczoraj komisaarz adresem tego sejmu odbył posiedzenie, które się przeciągało aż do późnej nocy; zastanawiano się jeszcze raz i ostatecznie uchwalono wszystkie ustępy projektu wypracowanego przez hr. Clam-Martinitza i Dra Riegera. Ponieważ podkomitety ukończyły swe prace co do ordynacji wyborczej i ustawy narodowościowej, odbył się tylko jeszcze małe posiedzenie pełnej komisji z trzydziestu, aby ostatecznie powziąć uchwały i przystąpić do uzasadnienia sprawozdania dla sejmu. Wydział krajowy w Radzie, a raczej niemieccy członkowie jego oświadczyli, jak wiadomo, iż dłużej pełnić

swych obowiązków nie będą, ponieważ wraz z członkami swego stronnictwa robią zwóz; donoszą dziś jednak do dzienników wiedeńskich, iż powiodło się skłonić Niemców, aby pozostali w urzędowaniu przynajmniej do przyszłego posiedzenia sejmowego.

Ostatnie wypadki w powiatach niemieckich w Czechach, szczególnie zaś owo zgromadzenie narodowe w Cieplicach, o którym wspominał onegdaj korespondent nasz wiedeński, dają powód *Narodnym Listom* do odezwania się do Czechów, aby się jak najprędzej i szczerze zbliżyli do Niemców, i aby z nimi przyjaźnie zawarli stosunki. „Nie spuszczaćmy się, pisze ten dziennik, wszędzie na rząd i na sejm, lecz niechaj każdy z osobna krząta się koło ugodzie i porozumienia, niechaj każdy uważa się za czynnika, któremu wolno torować drogę do zgody między Niemcami i Czechami.“ Ciekawym także jest artykuł *Pokroka*, który st. nowo oddala myśl, jakoby rząd lub naród czeski chciał przez ugodę w jakikolwiek sposób zakwestyonować swobody i prawa Niemców, lub też jakiegokolwiek przywilej, nadając pojedynczym klasom.

Z innych sejmów zapisane nam tylko wypadki, że w sejmie vorarberskim wydział konstytucyjny uchwalił przedłożyć wniosek przejścia do porządku dziennego nad przedłożeniami rządowymi. W sejmie szląskim interpelował Jerzy Cieniška naczelnika rządu krajowego, dlaczego, kiedy już w r. 1869 obradowano nad wydaniem ustawy o ochronie pól, dotąd nie ma jeszcze w tym względzie odpowiedniego przedłożenia ze strony rządu. P. Sumner odpowiedział, że przyczyna tego jest ta, iż ministerstwo rolnictwa nie nadesłało dotychczas żadnego pod tym względem projektu. W sejmie krakowskim uchwalono ustawę, że w razie udowodnienia braku dochodów, tudzież z powodu złego prowadzenia się, może naczelnik gminy odmówić zezwolenia na zawarcie małżeństwa. Stanom przysługuje prawo odwołania się do wydziału krajowego.

Z resztą zajmowano się tak w tych, jak i w innych sejmach tylko sprawami krajowymi.

Frager *Abendblatt* przytacza wiele szczegółów dowodzących, że ludność Czech tak niemiecka jak słowiańska całą duszą pragnie ugodę i gotowa dla niej ponieść nawet ofiary. Jak szczególnie pocieszający objaw przytacza adres gmin niemieckich mieszanego co do narodowości powiatu Neupaka, w którym witają z radością ugodę i wyrażają życzenie, aby się jak najrychlej powiodło znów przywrócić krajowi pokój i zgodę. Zarazem jednak wyrażają także niezadowolenie z postępowania deputowanych, którzy występując z sejmu „przeszkadzają w ten sposób dziełu ugody.“ Drugim symptomem tego ducha ugodowego, jaki lud przejawia, jest ustep w *Leitmeritzer Wochenblatt* o obecnych stosunkach w Leitmeritz: „Kto spokojnie i bezstronnie patrzył i słuchał w tych dniach w mieście naszym, ten mógł zobaczyć i usłyszeć, że lud bynajmniej nie uważa na agitatorów narodowych, czy to są Niemcy czy Czesi; ludność objęta z sobą po przyjacielsku i rozumnie się wzajemnie; cznie ona potrzebuje zgody. Niemcy i Czesi przychodzą tutaj do ogniska niemieckiej wioły w Czechach.“ „Zyczyć sobie tylko trzeba, pisze w końcu *Frager Abendblatt*, aby także te sfery, które przezwodzą dzisiaj narodowości niemieckiej w Czechach, liczyć się chciały z tem usposobieniem ugodowym ludności i aby nie czekały w groźnej bierności owoego leku, który uzdrowiła ma Austria.“

Wiener *Abendpost* oświadcza, odnośnie do wiadomości podanej przez jeden z dzienników wiedeńskich w kwestyi obrony krajowej, iż wspólny minister wojny nie wywiera żadnego wpływu na sprawy obrony krajowej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 października. Dziś przed południem odbyło się w kościele archidiecezyjnym N. P. Maryi nabożeństwo uroczyste z powodu imienia N. Pana. Celebrował biskup X. Galecki w asystencji kanoników X. Wilczka i X. Rusinowskiego. W kościele znajdowały się wszystkie władze cywilne i wojskowe, tudzież korporacje i instytucje.

Jutro we czwartek odbędzie się zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej. Oprócz przedmiotów zalegających z przedostatniego posiedzenia, przypadają na porządek dzienny:

Wniosek o oddanie z nowym rokiem dochodów z rezerwy miejskiej, dotąd wypuszczanych w dzierżawę, pod zarząd Administracji akcyz miejskiej. — Spłata wypowiadanych 6,950 złr. kapitałów ciążących na domu nabytym przez gminę na bór akcyz. — Pokrycie wydatków 8,010 złr. na zakupno gruntów w celu otwarcia nowej ulicy między ulicami Karmelicką i Łobzowską. — Absolutorium z rachunków funduszu miejskiego z lat 1854 do 1861 i z funduszu kwatunkowego z lat 1854 do 1859. — Sprzedaż parcel 5ej i 6ej gruntów miejskich nad starą Wisłą pod budynki, po 4 c. 2 za sążeń □. — Uznanie radcy miejskiego p. Józefa Kuhna za ustępującego z powodu choroby, a powołanie w jego miejsce p. Wacława Głowackiego. — Wniosek o odruczenie żądania Towarzystwa Dobroczynności względem przyznania mu części fundacji Gafenki. — Inne przedmioty dotyczą się dodatków do placu urzędników i przyjęcia do gminy.

Gaz. *Lwowska* dowiaduje się, że Minister oświecenia zezwolił na zaprowadzenie języka polskiego jako urzędowego przy egzaminach rządowych na wydziale prawnym Uniwersytetu Jagiellońskiego, a mianowicie, iż komisja egzaminacyjna może wydawać uczniom świadectwa według ich żądania w języku polskim albo niemieckim. O ile wiemy, rozporządzenie to dotyczy się przedewszystkiem świadectw, bo egzamina bywają już odbywane po polsku.

Wczoraj wieczór o 8ej podczas przesuwania wagonów w dworcu kolei żelaznej, przesuwał Marcin Palko potknął się i kółła przecięły mu prawą nogę w kolano. Odwieziono go do szpitala.

Jan Dębski woźnica omnibusu N. 5 najechał dziś rano na ulicy Floryjańskiej żołnierza Jurgala z 5ej kompanii 56go pułku piechoty i mocno go skaleczył. Żołnierza odwieziono do szpitala, a woźnika pociągnięty jest do odpowiedzialności.

Jan Dziuba 70 letni właściciel z Trojandry przy Giębitowie w krakowskim powiecie, podpiły, bo to było wczoraj w dzień targowy, spadł z wozu na Kleparzu na głowę, i pomimo bezwzględnej pomocy udzielonej mu przez urzędnika zdrowia p. Kowalskiego, w parę godzin życie zakończył.

Felietonista krakowski w *Dzienniku Poznańskim* domyśla się, że robią coś około Sukiennic, że nawet dubia coś na dachu, bo widział „parę drabin i belek.“ Wprawdzie po tych drabinach można by wjechać pociągami kolei żelaznej, bo równa pochyla ustawiona naprzeciw ulicy Brackiej, służąca do wciągania ciężarów, i rusztowanie od strony ulicy S. Jana z grubych składają się drzew, ale też można je nazwać w

zаченіem przenośnem „drabinami“, a oczywiście jest ich tylko „para“. Wolno być przeciwnym restauracji Sukiennic, ale opisując, nie można nie widzieć, co się robi. Otóż mury, na których dach spoczywa, wykonano, połowa dachu już związana; wiazanie drugiej połowy zaczęło właśnie dziś wciągać „drabinami“, a od poniedziałku blacharze pracują na dachu.

W niedzielę wieczór około godz. 10 zgorzał do szczytu w Wieliczce dom jednopiętrowy przy ulicy Niepołomickiej, będący własnością tamtejszego aptekarza p. Mieczyskiego. Pożar był nadzwyczaj wielki, gdyż ogień powstał na strychu, gdzie złożonych było podobno 200 kłb gontów; z początku z powodu wielkiego dymu nie można było dojść do miejsca, gdzie się pierwotnie zapaliło, później zaś, kiedy dym rozszedł dach, płomienie tak nagle ogarnęły cały dom, iż niepodobna było go ratować, ograniczono się tylko na obronie sąsiednich budynków. Mury spalonego domu, w którym znajdowała się materyjalna apteczna, zawaliły się aż do fundamentów.

X. Kajetan Maramorosz infułat, proboszcz kapituły archidiecezyjnej obrządku ormiańskiego we Lwowie, obchodził d. 1go października 58ą rocznicę swojego kapłaństwa: Czerstwy na umyśle i ciele starzec odprawił tego dnia mszę śr. w asystencji duchowieństwa, i przyjmował życzenia.

W przeszłym tygodniu odbył się w Turku w Sandomierskim ślub Dra Zygmunta Gebhardta krakowianina, adjunkta sądu najwyższego w Wiedniu, z panną Joanną Bożenną Glezmer, córką p. Piotra Glezmera właściciela dóbr Turko.

Otwarte zostały stacje telegraficzne z służbą dzienną: w Andrychowie, Starem mieście i Bursztynie, a stacje kapelowe w Iwoninie, Lubieniu i Truskawcu zamknięte zostały po ukończeniu pory kapieł.

Tarnów 30go września. (A. R.) Rada gminy Tarnowa na posiedzeniu dnia 26 b. m., uadala honorowe obywatelstwo p. Pawłowi Stalmachowi redaktorowi *Guizadki Cieszyńskiej* za nieocenione zasługi położone dla sprawy narodowej polskiej między braćmi Szlązakami, jako też za okazaną wytrwałość w wydawaniu swego pisma, którego pan Stalmach właśnie 25-letnią rocznicę obchodzi.

Na tem samym posiedzeniu oznajmił Burmistrz, że Namiestnik przychylił się do wniosku gminy, żeby rok najmu mieszkań i wejście w faktyczne ich używanie rozpoczynały się d. 1go lipca, nie zaś jak dotychczas w zwyczajny d. 1go września. Ustawa ta obowiązywać ma od 1go lipca 1872 r.

Jarostaw 30 września. Grono nauczycieli szkoły realnej otworzyło z początkiem bieżącego roku szkolnego zakład naukowy żeński, w którym wykładane są: religia, język polski i literatura, języki francuski, niemiecki, geografia, historia polska, rachunki i historia naturalna, nauki oraz udzielanie rysunków, kaligrafii i robót ręcznych.

P. Józef Flakowicz rodem z Zakliczyna, otrzymał d. 2go października na uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

Do Przemysła wrócił batalion pułku bar. Handla, który się składa z kontyngensu tamecznego. Przyjmowali go mowami polską i ruską burmistrz Dr Łobaczewski i X. Giniewicz, a rada miejska przeznaczyła 500 złr. do rozdania między żołnierzy.

Dziś jako w dzień imienia N. Pana nastąpiło otwarcie kolei żelaznej z Tarnopola do Podwołoczysk. Akt ten odbędzie się bez żadnej wystawności, natomiast zaś Dyrekcja kolei przeznaczy, jak mówi *Gaz. Lwowska*, pewną kwotę pieniężną na cele dobroczynne.

We czwartek dnia 5 października, *Miłość ubożego młodzieńca*, dramat w 5 aktach a 7 obrazach przez Oktawiana Feuillet, przełożył z francuskiego Wincenty hr. Bobrowski.

Wystawa niestająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej przed południem. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 c.

Dnia 3 października pochmurno, przymet kilka-krotnie chwilowy drobny deszcz; termometr od 6.0 do 11.2 R. Barometr prawie bez ruchu; dnia 4go października o godzinie 6ej rano stan jego był 324.06. termometru + 6.4 R. Wiatr zachodni.

We czwartek dnia 5 października, Sgo Placyda miesięcznika.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 3 października.

Posady: Pocztmistrza w Boleszowach (180 zł.), podania w trzech tygodniach.

Licytacje: W dyrekcyi pow. skarbowej w Nowym Sączu przez oferty pisemne do d. 23 października. Licytacje celem wydzierżawienia podatku konsumcyjnego od mięsa i wina w 9 powiatach.

Zawiadomienia: Sąd tarnowski o wpisaniu w rejestr firm handlowych pojedynczych firm: Jan Breitser w Tarnowie.

Nadestane.

Otrzymała wczoraj wiadomość o śmierci ś. p. Albina Radoszowskiego, radcy b. wicedyrektora Wydziału wyznań duchownych i członka Komisji emerytalnej w Warszawie, ciężkim dotknął smutkiem przyjaciół nieboszczyka w mieście naszym zamieszkujących, i to tem boleśniej, że śmierć ta nastąpiła nagle i niespodziewanie, gdyż ś. p. Albin, pomimo lat 60, pomimo ciągłej pracy cieszył się najpomyślniejszym zdrowiem. W końcu sierpnia r. b. pisząc do jednego ze swych przyjaciół do Krakowa, wyraził on się w liście swym w tych słowach: „W d. 30 września r. b. kończę 40 letnią służbę, i proszę Boga, aby mi pozwolił dożyć tej chwili, a wtemczas umrzeć spokojnym, zostawiając żonie i dzieciom ciężko zapracowaną emeryturę.“ Otóż Wszchemocny wysłuchał głosu bogobojnego męża i ojca rodziny bo właśnie w dniu tym (30go) nad ranem powołał go do chwały swojej, zostawiwszy żal i smutek w sercach rodziny i przyjaciół. — Bolesną dla ostatnich jest rzecz, że odległość nie pozwoliła oddać zacnemu członkowi ostatniej chrześcijańskiej posługi i leż nad grobem jego uroń. Wszakże dla uczczenia pamięci i przymiotów zacnego kolegi wnieśliśmy do tronu Wszchemocnego gorące modły na żalobnem nabożeństwie, które się w dniu dzisiejszym w kościele ś. Piotra odbyło w chwili tej, kiedy w Warszawie czcigodna zwłoka ś. p. Albina oddawano ziemi na wieczny spoczynek. *Sit tibi terra levis.*

Kraków 3go października.

Nadestane.

Wszystkim chorym przywraca siłę i zdrowie bez lekarstw i kosztów *Revalesciere* Dr Barry z Londynu. Delikatny środek lekarski *Revalesciere* Dr Barry usuwa wszystkie choroby, na które nie pomagają lekarstwa a mianowicie: cierpienia żołądkowe, nerwowe, pierwsie, płucowe, wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nerek, tętni, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zanieczyszczenie, rozkwitnienie, bezsenność, słabość, hemoroidy, wodną pochłanie, febrę, zawrót głowy, szum w uszach, nudności i wymioty nawet w ciąży, diabetes, melancholiję, chłudnicę, reumatyzm, podagrę i bliznackę. Wyciąg z 72-omów świadectw o wyleczonych chorobach.

Świadectwo Nr 68.471.

Prunetto (pod Mondovi) d. 26 października 1869. Wielebny Panie! Moge Pana zapewnić, że od czasu, kiedy używam endonowej *Revalesciere* Dr Barry, t. j. od 2 lat, nie czuję już dolegliwości wieku, ani ciężaru 64 lat. Nogi moje wyprostowały się znowu, wzrok mój jest tak dobry, że nie potrzebuję okularów; żołądek mój nabrął siły, jak gdybym miał dopiero 30 lat. Słowem, czuję się odmłodniony; miewam kaszanie, spowiadam, odpowiadam chorych odbywam dość dalekie wycieczki pieszo, czuję znowu świeży umysł i dobrą pamięć. Proszę Pana ogłosić to moje pismo, gdzie i kiedy zechcecie.

Z uszanowaniem *Piotr Castelli*, bakałarz św. teologii i proboszcz w Prunetto, powiat Mondovi.

Pożywniejsza niż mięso, *Revalesciere* jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających 1/2 funta 1 złr. 120 c., 1 f. 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr. 120 c., 10 f. 24 złr. 36 c. *Revalesciere* Chocolatée w tabliczkach 12 złr. 50 c., 24 złr. 50 c., 36 złr. 50 c., 48 złr. 50 c., 60 złr. 50 c., 72 złr. 50 c., 84 złr. 50 c., 96 złr. 50 c., 108 złr. 50 c., 120 złr. 50 c., 132 złr. 50 c., 144 złr. 50 c., 156 złr. 50 c., 168 złr. 50 c., 180 złr. 50 c., 192 złr. 50 c., 204 złr. 50 c., 216 złr. 50 c., 228 złr. 50 c., 240 złr. 50 c., 252 złr. 50 c., 264 złr. 50 c., 276 złr. 50 c., 288 złr. 50 c., 300 złr. 50 c., 312 złr. 50 c., 324 złr. 50 c., 336 złr. 50 c., 348 złr. 50 c., 360 złr. 50 c., 372 złr. 50 c., 384 złr. 50 c., 396 złr. 50 c., 408 złr. 50 c., 420 złr. 50 c., 432 złr. 50 c., 444 złr. 50 c., 456 złr. 50 c., 468 złr. 50 c., 480 złr. 50 c., 492 złr. 50 c., 504 złr. 50 c., 516 złr. 50 c., 528 złr. 50 c., 540 złr. 50 c., 552 złr. 50 c., 564 złr. 50 c., 576 złr. 50 c., 588 złr. 50 c., 600 złr. 50 c., 612 złr. 50 c., 624 złr. 50 c., 636 złr. 50 c., 648 złr. 50 c., 660 złr. 50 c., 672 złr. 50 c., 684 złr. 50 c., 696 złr. 50 c., 708 złr. 50 c., 720 złr. 50 c., 732 złr. 50 c., 744 złr. 50 c., 756 złr. 50 c., 768 złr. 50 c., 780 złr. 50 c., 792 złr. 50 c., 804 złr. 50 c., 816 złr. 50 c., 828 złr. 50 c., 840 złr. 50 c., 852 złr. 50 c., 864 złr. 50 c., 876 złr. 50 c., 888 złr. 50 c., 900 złr. 50 c., 912 złr. 50 c., 924 złr. 50 c., 936 złr. 50 c., 948 złr. 50 c., 960 złr. 50 c., 972 złr. 50 c., 984 złr. 50 c., 996 złr. 50 c., 1008 złr. 50 c., 1020 złr. 50 c., 1032 złr. 50 c., 1044 złr. 50 c., 1056 złr. 50 c., 1068 złr. 50 c., 1080 złr. 50 c., 1092 złr. 50 c., 1104 złr. 50 c., 1116 złr. 50 c., 1128 złr. 50 c., 1140 złr. 50 c., 1152 złr. 50 c., 1164 złr. 50 c., 1176 złr. 50 c., 1188 złr. 50 c., 1200 złr. 50 c., 1212 złr. 50 c., 1224 złr. 50 c., 1236 złr. 50 c., 1248 złr. 50 c., 1260 złr. 50 c., 1272 złr. 50 c., 1284 złr. 50 c., 1296 złr. 50 c., 1308 złr. 50 c., 1320 złr. 50 c., 1332 złr. 50 c., 1344 złr. 50 c., 1356 złr. 50 c., 1368 złr. 50 c., 1380 złr. 50 c., 1392 złr. 50 c., 1404 złr. 50 c., 1416 złr. 50 c., 1428 złr. 50 c., 1440 złr. 50 c., 1452 złr. 50 c., 1464 złr. 50 c., 1476 złr. 50 c., 1488 złr. 50 c., 1500 złr. 50 c., 1512 złr. 50 c., 1524 złr. 50 c., 1536 złr. 50 c., 1548 złr. 50 c., 1560 złr. 50 c., 1572 złr. 50 c., 1584 złr. 50 c., 1596 złr. 50 c., 1608 złr. 50 c., 1620 złr. 50 c., 1632 złr. 50 c., 1644 złr. 50 c., 1656 złr. 50 c., 1668 złr. 50 c., 1680 złr. 50 c., 1692 złr. 50 c., 1704 złr. 50 c., 1716 złr. 50 c., 1728 złr. 50 c., 1740 złr. 50 c., 1752 złr. 50 c., 1764 złr. 50 c., 1776 złr. 50 c., 1788 złr. 50 c., 1800 złr. 50 c., 1812 złr. 50 c., 1824 złr. 50 c., 1836 złr. 50 c., 1848 złr. 50 c., 1860 złr. 50 c., 1872 złr. 50 c., 1884 złr. 50 c., 1896 złr. 50 c., 1908 złr. 50 c., 1920 złr. 50 c., 1932 złr. 50 c., 1944 złr. 50 c., 1956 złr. 50 c., 1968 złr. 50 c., 1980 złr. 50 c., 1992 złr. 50 c., 2004 złr. 50 c., 2016 złr. 50 c., 2028 złr. 50 c., 2040 złr. 50 c., 2052 złr. 50 c., 2064 złr. 50 c., 2076 złr. 50 c., 2088 złr. 50 c., 2100 złr. 50 c., 2112 złr. 50 c., 2124 złr. 50 c., 2136 złr. 50 c., 2148 złr. 50 c., 2160 złr. 50 c., 2172 złr. 50 c., 2184 złr. 50 c., 2196 złr. 50 c., 2208 złr. 50 c., 2220 złr. 50 c., 2232 złr. 50 c., 2244 złr. 50 c., 2256 złr. 50 c., 2268 złr. 50 c., 2280 złr. 50 c., 2292 złr. 50 c., 2304 złr. 50 c., 2316 złr. 50 c., 2328 złr. 50 c., 2340 złr. 50 c., 2352 złr. 50 c., 2364 złr. 50 c., 2376 złr. 50 c., 2388 złr. 50 c., 2400 złr. 50 c., 2412 złr. 50 c., 2424 złr. 50 c., 2436 złr. 50 c., 2448 złr. 50 c., 2460 złr. 50 c., 2472 złr. 50 c., 2484 złr. 50 c., 2496 złr. 50 c., 2508 złr. 50 c., 2520 złr. 50 c., 2532 złr. 50 c., 2544 złr. 50 c., 2556 złr. 50 c., 2568 złr. 50 c., 2580 złr. 50 c., 2592 złr. 50 c., 2604 złr. 50 c., 2616 złr. 50 c., 2628 złr. 50 c., 2640 złr. 50 c., 2652 złr. 50 c., 2664 złr. 50 c., 2676 złr. 50 c., 2688 złr. 50 c., 2700 złr. 50 c., 2712 złr. 50 c., 2724 złr. 50 c., 2736 złr. 50 c., 2748 złr. 50 c., 2760 złr. 50 c., 2772 złr. 50 c., 2784 złr. 50 c., 2796 złr. 50 c., 2808 złr. 50 c., 2820 złr. 50 c., 2832 złr. 50 c., 2844 złr. 50 c., 2856 złr. 50 c., 2868 złr. 50 c., 2880 złr. 50 c., 2892 złr. 50 c., 2904 złr. 50 c., 2916 złr. 50 c., 2928 złr. 50 c., 2940 złr. 50 c., 2952 złr. 50 c., 2964 złr. 50 c., 2976 złr. 50 c., 2988 złr. 50 c., 3000 złr. 50 c., 3012 złr. 50 c., 3024 złr. 50 c., 3036 złr. 50 c., 3048 złr. 50 c., 3060 złr. 50 c., 3072 złr. 50 c., 3084 złr. 50 c., 3096 złr. 50 c., 3108 złr. 50 c., 3120 złr. 50 c., 3132 złr. 50 c., 3144 złr. 50 c., 3156 złr. 50 c., 3168 złr. 50 c., 3180 złr. 50 c., 3192 złr. 50 c., 3204 złr. 50 c., 3216 złr. 50 c., 3228 złr. 50 c., 3240 złr. 50 c., 3252 złr. 50 c., 3264 złr. 50 c., 3276 złr. 50 c., 3288 złr. 50 c., 3300 złr. 50 c., 3312 złr. 50 c., 3324 złr. 50 c., 3336 złr. 50 c., 3348 złr. 50 c., 3360 złr. 50 c., 3372 złr. 50 c., 3384 złr. 50 c., 3396 złr. 50 c., 3408 złr. 50 c., 3420 złr. 50 c., 3432 złr. 50 c., 3444 złr. 50 c., 3456 złr. 50 c., 3468 złr. 50 c., 3480 złr. 50 c., 3492 złr. 50 c., 3504 złr. 50 c., 3516 złr. 50 c., 3528 złr. 50 c., 3540 złr. 50 c., 3552 złr. 50 c., 3564 złr. 50 c., 3576 złr. 50 c., 3588 złr. 50 c., 3600 złr. 50 c., 3612 złr. 50 c., 3624 złr. 50 c., 3636 złr. 50 c., 3648 złr. 50 c., 3660 złr. 50 c., 3672 złr. 50 c., 3684 złr. 50 c., 3696 złr. 50 c., 3708 złr. 50 c., 3720 złr. 50 c., 3732 złr. 50 c., 3744 złr. 50 c., 3756

